

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 8 lutego.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Jana z Malty. —
Jutro: Apolonii Panny. — Gr.-kat.: Dziś: 26. Ksenofonta
Jutro: 27. Joana Chryz. — Słowiańskie: Dziś: Gniewo-
mira. Jutro: Goryslawa.
Wschód słońca 7:26, zachód 5:04.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego. (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwojoczyk 8:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
o 15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedzielę); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
warta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz
poniedział.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedziel.
11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
1 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni-
ki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1p.) otwarta
codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta 10—12
w poł.

Wystawy stale. Wystawy zbiorowe w To-
warzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemy-
słowe) godz. od g. 10—4. Opłata 60 h., w niedziel. 30 h.

Odczyty i wykłady. Powszechnie Wykła-
dy Uniw. inż. G. Sokolnicki „Elektryczność i jej zastosowa-
nia techniczne“, zakł. fiz. Uniw. Długosza 8, o g. 7 wiecz.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 „Moralność pani
Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach Gabryeli Zapol-
skiej.

Z Rady miejskiej.

(Rezygnacja 3 radnych. — Podziękowanie Senatowi uni-
wersyteckiemu. — Jeszcze tani opał. — Zaniedbanie ulic
miasta. — Reorganizacja dobroczynności.)

Wczorajsze posiedzenie Rady m. zapowiadało sen-
sację. Na posiedzeniu zjawił się bowiem dr. Dylewski,
który przed półtora rokiem jeszcze wniósł rezygnację
ze swego mandatu. Sprawa tej rezygnacji wywołała
olbrzymią dyskusję, która zmusiła dra Dylewskiego do
opuszczenia sali. I jakkolwiek dyskusja ta, jak to słusznie
podniósł r. dr. Adam, była bezprzedmiotowa, i jak
zresztą widać z wyniku, a nawet w myśl dawnych
uchwał Rady m. niedopuszczalną, stała się jednak fak-
tem dokonany i dlatego podajemy krótki jej
przebieg.

Przed początkiem dziennej sesji Rady
m. prez. Michalski, w myśl zapadłej uchwały poiecił
odczytywanie listów tych radnych, którzy zrezygnowali
z mandatów. Najpierw odczytano list wiceprez. dra Ja-
na Dylewskiego z dnia 1 lipca 1905 r., w którym dr.
Dylewski wspomina, że już podczas wyborów dwukrot-
nie oświadczał, że wyboru nie przyjmie, a gdy go wy-
borcy mimo to obdarzyli mandatem, wyraża im za to
wdzięczność, jednakowoż jest tak obciążony pracą,
połączoną z zajmowaniem przez niego stanowiskiem — że
stanowczo jeszcze przez dłuższy okres czasu pracować
w Radzie nie może. Wobec tego dr. Dylewski prosi
prezydenta, aby podał do wiadomości Rady m. jego
przedstawienie.

Równocześnie odczytano drugi list dra Dylewskie-
go z daty 7 lutego b. r. (a więc z datą wczorajszą),
w którym dr. Dylewski donosi, że cofa swoją rezygna-
cję, gdyż stosunki jego tak się ukształtowały, że bę-
dzie mógł bez przeszkody spełniać mandat radziecki.

W dalszym ciągu odczytano list dra Jana Kante-
go Steczkowskiego z datą 17 września 1906 r.,
wysłany do prezydium miasta, w którym dr. Stecz-
kowski donosi, że z powodu nawału pracy nie może
pełnić obowiązków radnego i wobec tego składa swój
mandat.

W końcu odczytano list r. Franciszka Próchni-
ckiego, który prosi o przyjęcie jego rezygnacji
z mandatu, którego dla braku zdrowia piastować nie
może. List ten nosi datę 10 grudnia 1906 r.

Nad temi rezygnacjami rozwinęła się obszerna
dyskusja, która trąciła małym skandalikiem. Najpierw

zabrał głos r. Ilnatowicz, wyrażając żal imieniem
sekcji V z powodu rezygnacji r. Próchnickiego, bardzo
gorliwego i sumiennego członka Rady m., a wprost nie-
ocenionego pracownika w sekcji szkolnej, w której nie-
małe położyl zasługi. Sekcja V, widząc, że ubytek ta-
kiej siły nie da się nikim zastąpić, wydelegowała ze
swego grona trzech delegatów, którzy mieli uprosić r.
P. o pozostanie w Radzie. Jednakowoż r. Próchnicki
oświadczył stanowczo, że bez uszczerbku dla swego
zdrowia nie mógłby nadal pracować, a rezygnację
wniósł po dłuższej rozwadze i w porozumieniu ze swym
lekarzem. Mimo to r. Ilnatowicz postawił wniosek, aby
nie przyjmować rezygnacji r. Próchnickiego i pocze-
kać do wyzdrowienia szanownego radnego.

R. dr. Lilien oświadczył, że sprawy tych listów
nie można zostawić bez reagowania. Jest rzeczą nie-
usprawiedliwioną, aby pismo, wystosowane do jakiegoś
ciała parlamentarnego na ręce jego prezydium, przycho-
dziło do tego ciała po półtora roku. Wobec tego mo-
wca stawia wniosek, aby wszelkie pisma, przychodzące
do Rady m. na ręce prezydium przedkładane były Ra-
dzie m. na najbliższym posiedzeniu.

R. Jonasz postawił wniosek, aby Rada wyra-
ziła żal z powodu rezygnacji r. Próchnickiego, złożyła
mu podziękowanie za gorliwą i cenną pracę i wyraziła
nadzieję, że r. P. wróci do Rady. Mowca zatem sprze-
ciał się przyjęciu rezygnacji.

Dr. Dwernicki zwraca uwagę, że w społec-
zeństwie naszym zakorzeniło się nieprzestrzeganie ustaw,
zwłaszcza autonomicznie ustanowionych. Stowarzysze-
nia i instytucje niemal nałogowo, dla wygody odstępują
od zasad i regulaminów, przez się postanowionych. Ten
zwyczaj zakorzenił się i w Radzie miejskiej, a wszedł
w nałóg u prezydium.

Statut postanawia w § 19, że na każdym posie-
dzeniu Rady m. ma prezydent przedłożyć pisma do
Rady wniesione, wykaz zaległości, wykaz uchwał nie-
wykonanych itd.

Sądząc, że p. prezydent byłby w kłopotcie, gdybym
np. poprosił o wykaz niewykonanych uchwał.

Ta praktyka prowadzi do fatalnych skutków, do-
wodem tego sprawa rezygnacji dra Dylewskiego. Przez
dwa lata niemal i my i publiczność mogła być mniema-
nia, że dr. Dylewski, znany skądinąd z pracowitości i
sumiennosci, nie uczęszcza do Rady z negligencji lub
niechęci.

Wyrządził przez to p. prezydent wprost krzywdę
p. Dylewskiemu, a nie spełnił obowiązku wobec Rady.

10)

CONAN DOYLE

TRZEJ KORESPONDENCI

Tłum. z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Dokończenie.)

Słońce zaszło już poza linię czarnych, wulkanic-
znych szczytów, które wglądają jak olbrzymie stopy
żuzli u wylotu kopalni. Niebo na zachodzie przybrało
ten łagodny, jasno-zielony i blade-różowy odcień, który
nadaje taki urok wieczorowi nad Nilem; a odbłask ko-
lorytu nieba zabarwił też starą brunatną rzekę, toczącą
się między czarnymi skalami.

Blask, upał i brzęczenie owadów, wszystko ustało
odrazu. Pomimo bólu zranionej głowy Anerley byłby
mógł krzyknąć, pod wpływem uczucia czysto fizycznej
radości z tej jazdy na zwinnym zwierzęciu, wśród chłod-
nego, orzeźwiającego powietrza; silny powiew wiatru
północnego łagodził żar oparzonej twarzy dziennikarza.

Anerley spojrzął na zegarek i zrobił szybko obra-
chunek czasu i odległości.

Gdy opuszczał obóz, było pół do siódmej. Po ka-
mienistej drodze nie podobna było przebyć więcej, niż
siedem mil (ang.) na godzinę — mniej na terenie
gorzszym, więcej na gładszym. O ile pamiętał drogę,
niewiele na niej było miejsc lepszych, ale za to dużo
złych. Szczęśliwym mógłby zatem się nazwać, gdyby
dotarł do Sarrasu pomiędzy dwunastą a pierwszą.

Przesyłka depechy trwa dobre dwie godziny, bo
telegram musi być przepisywany w Kairze. W najlep-
szym razie mógł mieć nadzieję, że opis jego przygody
dostanie się na ulicę Fleet o godzinie drugiej lub trze-

kiej rano. Być może, iż zdoła się to jakoś urządzić, ale
wszystkie szanse były napozór przeciwko niemu. Około
trzeciej wydanie poranne jest gotowe, jeśli zatem depe-
sza się opóźni, straciłby na zawsze sposobność zdoby-
cia rozgłosu.

Jedyną rzeczą jasną było, że tylko ten, kto pierw-
szy dostanie się do telegrafu, będzie mógł wogóle wy-
stać depezę, a Anerley postanowił być pierwszym, o ile
to zależało od ostrej jazdy. Uderzał tedy po łabędziej
szyi, a długie, ręce nogi zwierzęcia szły szybko za
każdym uderzeniem. Tam, gdzie skaliste pagórki zbie-
gały ku rzece, konie musiałyby okrążyć, gdy wielbłądy
mogły je przecinać, tak, że Anerley czuł, iż ma ciągle
przewagę nad swymi kolegami.

Ale to uczucie musiał czemś opłacić. Słyszał o lu-
dziach, którzy dostawali ruptury, odbywając podróż na
wielbłądzie i wiedział, że Arabowie opasywali się mo-
cno szerokimi bandażami z sukna, sposobni się do
długiego marszu. Wydawało mu się to niepotrzebne i śmie-
szne, gdy rozpoczął jazdę na równej drodze, ale teraz,
dostawszy się na ścieżki skaliste — zrozumiał, co to
znaczy.

Ani jednej chwili nie był na tem samym miejscu.
Suwał się to w tył, to naprzód, a każdy taki rzut wstrzą-
sał nim tak gwałtownie, że w końcu obolały był od
karku do kolan. Ból chwycił go za ramiona, za plecy,
wrzynał mu się w biodra, zaznaczał niższą linię żeber
z głuchem trzeszczeniem. Anerley ścisnął tu i ówdzie
ręką mięśnie, zbyt naprężone. Podciągał kolana, siadał
coraz to inaczej i w końcu zacisnął zęby z ponurą re-
zygnacją, postanowiwszy dotrzeć do celu, choćby go ta
jazda zabiła.

Głowa mu pękała, oparzona twarz paliła, jak
ogniem, a każdy staw bolał, jak gdyby był wywichnię-
ty. Ale zapomniał o tem wszystkim, gdy razem ze
wschodzącym księżycem dobiegł go odgłos kopyt koń-
skich na drodze wzdłuż rzeki, co mu wskazało, że prze-

ścignął już znacznie swoich towarzyszy. Ale przebył
zaledwie połowę drogi, a godzina była już jedenasta.

Przez cały dzień aparat stukał bez przerwy w ma-
łej żelaznej chatce, która służyła za stację telegraficzną
w Sarrasie. Pomimo nagich ścian i skrzyń, zamiast
wszelkich siedzeń, chata była w danej chwili jednym
z najważniejszych punktów na kuli ziemskiej, a przyspie-
szone, natrętnie stukanie stanowiło niby odgłos wahadła
prastarego zegaru Przeznaczenia. Niejeden mąż znako-
mity stał na przeciwległym końcu tych drutów i poro-
zumiewał się z telegrafistą wojskowym o oblanej potem
twarzy. Prezes ministrów francuski zażądał rękojmi, a
margrabia zwrócił się do głównodowodzącego generała
z zapytaniem, jak dalece pogorszy to położenie.

Depeze cyfrowane omal nie przyprawiły o obłęd
urzędnika, albowiem ze wszystkich uciążliwych zajęć naj-
gorszem jest odbieranie telegramów cyfrowanych, gdy
się nie ma do nich klucza. W najtajniejszych komnatach
europejskich urzędów kanclerskich uprawiana była przez
cały dzień wysoka dyplomacja, a wyniki tych narad
przesyłano szeptem do tej małej żelaznej chaty.

Około drugiej nad ranem skończyła się nareszcie
olbrzymia depeza, a zmęczony telegrafista otworzył
drzwi i zapałił fajkę, stojąc na chłodnym, orzeźwiającem
powietrzu, gdy nagle ujrzał wielbłąda, padającego na
piasek i męczący, który wydawał się zupełnie pijany
i szedł, zataczając się, ku niemu.

— Która godzina? — krzyknął, głosem jedynie,
jak się zdawało, trzeźwym w całej jego osobie.

Urzędnik miał na ustach odpowiedź, że jest go-
dzina, w której pytający powinien być w swem łóżku,
ale podczas wojny niezbyt to bezpieczna rzecz być iro-
nicznym, kosztem męczyczn, ubranych w „haki“. Zado-
wolił się tedy tylko suchym stwierdzeniem, że jest po
drugiej.

Ale żadna niegrzeczność, którąby mógł wymyślić,
nie mogła wyrzucić bardziej piorunującego wrażenia. —
Przybysz schwylił się za framugę drzwi, aby nie upaść,
a głos załamał mu się.

Prezydent i Rada powinny świecić przykładem w ścisłym przestrzeganiu naszych ustaw, a nie dawać gorszego przykładu i obywatelstwu i podległym urządzeniom.

Wobec tego wnosi rezolucję:

„Uprasza się prezydium, aby zechciało stosować ściśle przepisy § 19 statutu i wszystkie wymienione tam pisma i akty przedkładać Radzie m. na każdym posiedzeniu.

R. Feldstein wyraził żal z powodu ustąpienia r. Próchnickiego, po którym luki wprost nie można będzie wypełnić. Mowca ma tem więcej powodu do żalu, że r. Próchnicki należał do klubu (centrum), do którego mowca ma zaszczyt zaliczać się.

Jednakowoż, pomimo tej niepowetowanej straty mowca oświadcza się za przyjęciem rezygnacji r. P., sądzi bowiem, że r. Próchnickiego bardzo poważne powody skłonić musiały do rezygnacji. Z powodu tego, że Radzie m. brak jednego delegata do Rady szkolnej krajowej, wskutek czego wiele spraw zalega, ze szkoda dla miasta, wyrządziłoby się krzywdę samemu r. Próchnickiemu, któremu dobro miasta leży na sercu, gdyby nie wybrało się jego następcy i gdyby z powodu tego sprawy miały cierpieć.

R. Hudec postawił wniosek, aby uważać mandat dr. Dylewskiego za wygasły, z powodu tego, że prawie przez 2 lata nie pełnił funkcji radnego.

R. dr. Tomaszewski oświadczył się za przyjęciem rezygnacji r. Próchnickiego, który musiał sprawę tę poważnie traktować.

R. Pawlewski zaznaczył, że sprawy rezygnacji dr. Dylewskiego nie można inaczej traktować, jak według statutu. Statut mówi, że mandat po 3 miesiący gaśnie i tu dwu zdań być nie może. Wobec tego mowca stawia wniosek, aby sprawę tę odesłać do komisji prawniczej.

R. dr. Adam, zabrawszy głos w sprawie formalnej, zaznaczył, że przeprowadzona tak obszerna dyskusja jest właściwie bezprzedmiotowa. Według statutu bowiem Rada m. ma przyjąć albo nie przyjąć rezygnacji, niedopuszczalną jest jednak dyskusja nad tem, co skłoniło radnych do rezygnacji, bo to sprawa osobista.

Przemawiali jeszcze r. Gubrynowicz, Rawski, Włodzimirski, Bardasz, Laskownicki i Neuman, poczem w sprawie wyjaśnienia zabrał głos prez. Michalski. Mowca oświadczył, że list dr. Dylewskiego, nadesłany pod jego adresem, uważał za prywatny. Mowca miał poważne powody, aby listu tego radnym nie przedkładać. Obowiązkiem jego jest zatrzymywać radnych, sądził więc, że uda mu się nakłonić dr. Dylewskiego do pozostania, zwłaszcza, że dr. D. dał w liście do zrozumienia, że przeszkody, nie pozwalające mu piastować mandatu, z czasem zostaną usunięte. Podobnie słyszał mowca, że i dr. Steczkowski ma zamiar cofnąć rezygnację, dlatego tych listów nie przedkładał Radzie.

Zanim przyszło do głosowania, rozegrała się ostra utarczka słowna między r. Wczelakiem a r. dr. Tomaszewskim.

R. Wczelak bowiem wyraził żal, że radni tracą czas na niepotrzebną dyskusję, gdy tyle spraw zalega. Ton jednakże tego przemówienia był tego rodzaju, że większość Rady uczuła się nim obrażona, a wyrazem oburzenia było przemówienie r. dr. Tomaszewskiego, który zastrzegł się raz na zawsze przeciwko mentorstwu ze strony Strzelnicy.

W głosowaniu wnioski rr. dr. Lilięna, Hudeca, dr. Dwernickiego i Pawlewskiego upadły, natomiast uchwalono nie przyjąć rezygnacji r. Próchnickiego.

R. dr. Dwernicki złożył protest przeciwko uchwałom większości, odrzucającej jego wniosek, jako nielegalnej, bo sprzecznej z obowiązującymi ustawami.

Z kolei odczytano pismo rektora uniwersytetu r. dr. Gryzieckiego, w którym senat akademicki wy-

— Druga! Jestem zgubiony, mimo wszystko! — rzekł wreszcie.

Głowę miał owiązaną zakrwawioną chustką, twarz karmazynową i stał z nogami wykrzywionymi, jakgdyby w krzyżu jego wyszła cała siła. Telegrafista zaczął się domyślać, że chodzi tu o coś niezwykłego.

— Jak długo idzie depesza do Londynu?

— Około dwóch godzin.

— A teraz druga. Nie będzie na miejscu przed czwartą.

— Przed trzecią.

— Czwartą.

— Nie, trzecią.

— Ale pan powiedział dwie godziny.

— Tak, ale jest przeszło godzina różnicy pod względem długości geograficznej.

— Na Boga, zdąży jeszcze! — krzyknął Anerley i zatoczywszy się do skrzyni, zaczął dyktować swoją słynną depeszę.

I stąd stało się, że „Gazeta“ miała całą długą kolumnę z tytułami, jakby na nagrobku, gdy stronnice „Wiadomości“ i „Kuryera“ były równie blade, jak twarze ich wydawców.

I stąd zdarzyło się także, iż, gdy dwaj znuzeni mężczyźni przyjechali na dwóch ochwaconych koniach około czwartej rano do biura pocztowego w Sarrasie, spojrzeli na siebie w milczeniu i odjechali pocichu z przeświadczeniem, że bywają sytuacje, których język angielski określić nie zdoła.

raził podziękowanie Radzie m. za słowa współczucia i poważną manifestację z powodu napadu hajdamackiego na uniwersytet.

Przed porządkiem dziennym postawił r. Hauser nagły wniosek, aby prezydium miasta postarało się o przyspieszenie budowy gmachu na pomieszczenie II szkoły realnej, której dotychczasowe budynki zagrażają wprost zdrowiu setek dzieci. Wniosek ten uzupełnił r. Śliwiński dodatkiem, aby magistrat z urzędu zbadał natychmiast stan tej szkoły i ewentualnie opróżnił te rudery.

R. Feldstein zapytał prezydenta, czy mu wiadomo o tem, że w komisaryatach dzielnicy II i IV odmówiono biedakom drobnej sprzedaży węgla i drzewa, a natomiast sprzedawano węgiel tym, którzy kupowali odrazu 15—20 cetnarów?

Prezydent odpowiedział, że zbada tę sprawę, chociaż, o ile mu wiadomo, sprzedaż w komisaryatach odbywa się prawidłowo.

W końcu r. dr. Dwernicki polecił opiece prezydenta opłakany stan ulic, które wprost niebezpiecznie przechodzić.

Wreszcie o godz. pół do 9 przystąpiono do porządku dziennego, do dalszej dyskusji nad regulaminem dobroczynności publicznej. Dotarto do punktu 19, poczem prezydent o godz. 10:10 zamknął obrady.

Z Rosji i Zaboru.

Z zamętu.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozstrzelano wczoraj 2 przestępców, skazanych na śmierć przez sąd wojenny we Włocławku.

Lokaut łódzki.

Łódź. (Tel. wł.) Członek delegacji robotniczej p. Brzeskot, pertraktującej z fabrykantami łódzkimi, nadesłał z Berlina list, w którym donosi, że sprawa załatwienia sporu przedstawia się dosyć pomyślnie. Fabrykanci związkowi upoważnili do pertraktacji z robotnikami właścicielami fabryk Biedermanna i Steinerta.

Odbyły się 3 narady z delegatami, w których uczestniczył zaproszony przez delegatów redaktor „Dziennika Berlińskiego“, Rose.

W sobotę delegaci mają powrócić do Łodzi.

Rusini o odłączeniu Chełmszczyzny.

Charków. (Tel. wł.) Dziennik tutejszy „Sowremiennoje Obozrenie“ umieścił kilka artykułów o sprawach polskich a w szczególności ostatni o sprawie wcielenia Chełmszczyzny do Rusi. Artykuł ten kończy się słowami:

„Sprawę połączenia nanowo rozdzielonych części Rusi kijowskiej mają prawo wszczynać jedynie przedstawiciele narodu „ukraińskiego“. Odrodzona Rosya ma zupełne prawo powiedzieć działaczom nadwiślańskim: „Nie wtykać nosa!“ Sami potrafimy porozumieć się w tej kwestyi“.

Wybory do Dumy.

Moskwa. (Tel. wł.) Partya pokojowego odnowienia poniosła podczas prawyborów ciężką klęskę. Przewódców ich nie wybrano wyborcami, wskutek czego nie mogą się oni ubiegać o mandaty poselskie.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że według Stołypina opozycja w nowej Dumie rozporządzać będzie więcej niż 60 prc. wszystkich miejsc, że liczba przeciwników w pierwszej Dumie była znacznie mniejsza, niż będzie teraz. Wobec tego należy przypuszczać, że Stołypin w blizkim już czasie poda się do dymisyi.

Kadeci.

Petersburg. (Tel. wł.) „Rjecz“ donosi, że Miliukow był imieniem stronnictwa kadetów u Stołypina z prośbą o ulegalizowanie stronnictwa. Stołypin odmówił, stawiając niemożliwe do przyjęcia warunki. Stronnictwo kadetów działa tedy jako nieulegalizowane.

Ukryta pożyczka.

Paryż. (Tel. wł.) „Towariszcz“ donosi: Z najlepszego źródła dowiadujemy się, że wycieczka Wyszniegradzkiego za granicę nie była daremną, gdyż ostatecznie umowa z bankierami francuskimi została zawartą.

Bankierzy Bardach, Mallet i inni zakładają bank, którego specjalnem zadaniem będzie dopomaganie do wykonywania obstalunków na tabor ruchomy dla kolei rosyjskich. Obstalunki te rząd rosyjski ma powierzać przeważnie firmom francuskim.

Firma Bardach zaliczy rządowi rosyjskiemu potrzebne sumy dla firm, a rząd wyda krótkoterminowe zobowiązania oprocentowane. Poważne banki, jak „Credit Lyonnais“, protestowały początkowo przeciw tej manipulacji, ale ostatecznie zgodziły się i biorą same udział.

Hojność dla wojska.

Petersburg. (Tel. wł.) „Utro“ donosi, że w tych dniach w Petersburgu za pełnię służby podczas stanu wzmocnionej ochrony trzem pułkom gwardyi wypłacono sumę 43.000 rubli!

Główny rabin w armii rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerjum wojny, jak donosi „Frajnd“, postanowiło zaprowadzić nowy urząd głównego rabina dla żołnierzy żydów, służących w armii rosyjskiej. Departament spraw duchownych obcych wyznań opracuje instrukcje dla tego rabina.

Posłuchania.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszych, ogólnych audyencyach cesarz przyjął między innymi: gubernatora Banku austriacko-węgierskiego, dr. Bilińskiego.

Wiedeń. (TBK.) Minister spraw wewnętrznych Bienenrth był wczoraj przyjęty przez cesarza na osobnej audyencyi, która trwała godzinę.

Wiedeń. (TBK.) Bułgarski minister spraw zagranicznych Stanciov był wczoraj na audyencyi u cesarza.

Odnaczenia.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik urzędowy donosi, że generalny sekretarz Banku austriacko-węgierskiego radca dworu Józef Pranger de Rohoncz otrzymał mały krzyż orderu św. Szczepana.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz nadał staroście w Peczenizynie Stanisławowi Lindemu z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń. (TBK.) Były prezydent Izby posłów hr. Vetter i burmistrz dr. Lueger otrzymali wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Zdrowie Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że stan zdrowia burmistrza dra Luegera w dniu wczorajszym znacznie się pogorszył.

Wiedeń. (TBK.) „Rathhaus-korrespond.“ donosi: W stanie zdrowia burmistrza Luegera także do wczoraj wieczora nie nastąpiła zmiana. Akcja serca była zupełnie normalna i zadowalająca. Wszystkie przeciwne doniesienia są więc zupełnie mylne i nie odpowiadają rzeczywistości. Obecny stan zdrowia dr. Luegera nie daje powodu do obaw.

Wczoraj popołudniu burmistrz na własne, wyraźne życzenie został przez ks. prałata Schmolka zaopatrzony Najśw. sakramentami. Bezpośrednio potem burmistrz godzinę spał.

Zmiana ministra sprawiedliwości.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajszy wieczorny „Fremdenblatt“ zaprzeczył wiadomości, jakoby na stanowisku ministra sprawiedliwości miała nastąpić zmiana. Od siebie dodajemy, że to zaprzeczenie ma znaczenie zupełnie formalne i nie wyklucza, że w przeciągu paru miesięcy jeszcze przed wyborami nastąpi zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ donosi z powodu wiadomości o ustąpieniu ministra Kleina, że już w parlamencie kursowały pogłoski o tem, iż chrześcijańsko-socyjali w odpowiedniej chwili zażądają, aby jeden ich przedstawiciel wstąpił do gabinetu, wspomniano jednak wtedy o tece handlu.

Jeszcze sprawa Polonyi'ego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z zeznań, poczynionych przez br. Schönbergerową, wynika, że była ona narzędziem w rękach posła demokratycznego Vazsonyi'ego, który wiedząc, że „baronowa“ posiada rozmaite listy Polonyi'ego, użył jej do obalenia tego ministra.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej sprawa ta wraz z innymi skandalami wejdzie na porządek dzienny.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Magistrat wydelegował urzędnika magistratu dr. Reisnera, jako swego zastępcę na kongresie ochrony dzieci, mającym się odbyć w Wiedniu w przyszłym miesiącu, oraz do kraj. komitetu przygotowawczego tego kongresu.

Deputacya tut. gminy izr. była u tutejszych posłów sejmowych w sprawie subwencji stałej dla tut. szpitala żydowskiego. Prezydent Leo przyrzekł wnieść w Sejmie petycję imieniem rady wyznaniowej.

Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw strażnikowi kolejowemu w Podczerwonem Janowi Serafinowi, o obrazę czci, popełnioną w artykule w „Obronie Ludu“, w którym poczynił rozmaite zarzuty żandarmowi Rawickiemu z powodu pożaru w Podczerwonem.

Po rozprawie sędziowie przysięgli odpowiedzieli 5 głosami przecząco na postawione im pytania, wskutek czego oskarżonego Jana Serafina uwolniono.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajsem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono między innymi rozszerzenie rzeźni miejskiej i zbudowanie chłodzarni kosztem 700.000 kor. Uchwalono też dodatek drożyzniowy dla dyetaryuszy i prowizorycznych urzędników magistratu, nakoniec postanowiono od Rady szkolnej krajowej zażądać podwójnego etatu nauczycielskiego dla kilku szkół miejskich.

Po wyborach w Niemczech.

Drezno. (Tel. wł.) Król saski, otrzymawszy raport o pomyślnym wyniku wyborów do parlamentu rzeszy i o klęsce socyalistów, wystosował telegram dziękczynny do naczelnego burmistrza miasta Drezna.

Drezno. (Tel. wł.) W Dreźnie przyszło wczoraj do patryotyczno-niemieckich manifestacji z powodu wyniku wyborów do parlamentu rzeszy.

Drezno. (TBK.) Na telegram króla saskiego z wyrażeniem radości z powodu wyniku ściślejszych wyborów do parlamentu z Saksonii, cesarz Wilhelm odpowiedział następującym telegramem:

„Dziękuję ci serdecznie za twoje wierne usposobienie, przebijające ze słów twoich. Żywięm zadowoleniem przejął mnie wynik wyborów, szczególnie, że okazało się w nich zdrowe usposobienie ludności kraju w duchu ś. p. króla, twojego ojca. Oby wszyscy Niem-

Wspólnymi siłami dążyć ku dobru ojczyzny niemieckiej“.

Pomnożenie wojennej floty włoskiej.

Rzym. (Tel. wł.) Na wniosek ministra marynarki zostanie wyznaczony kredyt 160 milionów lirów na wybudowanie 4 wielkich statków wojennych. Po wybudowaniu tych statków, które będą przeznaczone specjalnie do służby na morzu Adryatykiem, Włochy będą miały 24 wielkie statki wojenne, podczas gdy flota austriacko-węgierska będzie ich liczyła tylko 12.

Walka z kościołem.

Paryż. (TBK.) Wczoraj odbyło się w Akademii francuskiej uroczyste przyjęcie kardynała Mathieu, jako jednego z czterdziestu „nieśmiertelnych“ w miejsce zmarłego kardynała Perraud. W odpowiedzi na przemowę kardynała, hr. d' Haussonville podniósł, że konkordat od lat 25 ciążył katolikom, jak przymus. Niesprawiedliwym jednak i brutalnym był sposób jego zezwania i reorganizacja kościoła bez udziału papieża. Kościołowi nie potrzeba nowych stosunków dyplomatycznych — prawdziwa wolność wystarczy mu do spełnienia misji.

Paryż. (Ag. Havasa.) Wczoraj panował w pałacu Burbońskim ożywiony ruch z powodu rzymskich depesz dzienników wieczornych, donoszących, iż papież odrzucił projekt Brianda. Na zapytanie kilku deputowanych oświadczył Clémenceau, że nie wie nic o zamiarach Watykanu.

Rzym. (TBK.) „Corriere d' Italia“ zamieszcza półurzędowy artykuł, oświadczający, że projekty umów, doręczone prefektom przez francuskiego ministra wyznań i oświaty Brianda w sprawie używania kościołów, są pułapką i uwłaczają hierarchii kościelnej, dlatego są nie do nieprzyjęcia.

„Osservatore romano“ zamieszcza podobny artykuł, odrzucający okólnik Brianda z d. 3 bm.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia podatku dochodowego. Ustawa ta nakłada 4 prc. podatek od dochodu z ruchomości i nieruchomości, 3.5 prc. od przemysłu i handlu, a 3 prc. od dochodu z pracy. Wszystkie papiery zagraniczne mają być dopuszczone na targ francuski, jednakże nakłada się na nie podatek stempowy 2 prc. od wartości nominalnej i 5 prc. podatek dochodowy. Renta francuska pozostaje wolną od podatku, jednakże dochód z papierów państwowych podlega opodatkowaniu. Podatkowi podlega dochód ponad 5000 franków, podatek jest progresywny. Dochód państwa z tego podatku preliminowano na 120 milionów franków.

Odczytywanie projektu przyjęła lewica oklaskami, prawica wrzawą. Przekazano go komisji.

Następnie dep. Rouanet interpelował w sprawie zarządzeń ministra skarbu przeciw finansistom, którzy nakładają właścicielom renty z nabywania papierów zagranicznych.

Rouanet ostro atakował udzielanie Rosji kredytu i te instytucje kredytowe, które ogromną część oszczędności francuskich ulokowały w Rosji.

Minister skarbu Caillaux i minister spraw zagranicznych Pichon protestowali przeciw słowom Rouaneta w sprawie zamordowania w. ks. Sergiusza i w sprawie złych finansów Rosji (oklaski). Pichon w mowie swej rzekł między innymi: Nic w stosunku Francji do Rosji, nic w położeniu caratu nie usprawiedliwia podobnych ataków. Oba państwa udzielają sobie nieustannie wzajemnej pomocy w sprawach zagranicznych. Francja chce być wierna sojusznici z Rosją. (Huczne oklaski. Poruszenie na wszystkich ławach).

Gdy Pichon opuścił trybunę, obdarzono go ponownie huczny oklaskami.

Paryż. (TBK.) Senat przyjął nagłość projektu ustawy w sprawie zniesienia obowiązku zgłaszania zgromadzeń publicznych i przekazał go komisji.

Bunt na okręcie.

Filadelfia. (Tel. wł.) Na krążowniku północno-amerykańskim „Tennessee“ wybuchł bunt. Matkowie zaczęli strzelać do oficerów i jednego z nich zabili. Przywołano na pomoc piechotę marynarki stłumiła bunt.

Powiększenie wojska na Kubie.

Havana. (Niem. Tow. kablowe). Gubernator Magoon wydał dekret, powiększający wojsko stałe. Żandarmeria krajowa z 3000 ludzi podniesiona zostaje na 10000 ludzi, artyleria z 300 na 2000 ludzi. W razie wojny lub rewolucji dla Kubańczyków wprowadza się przymus wojskowy.

Opróżnienie Mandżurii.

Petersburg. (Pet. Ag.) Z Tokio donoszą: Rząd japoński, przejęty życzeniem jaknajrychlejszego zaprowadzenia stosunków pokojowych w Mandżurii i polepszenia stosunków z rządem rosyjskim, jeszcze w r. 1906 wycofał wszystkie swe wojska z Mandżurii i obecnie zajęty jest możliwą redukcją oddziałów, pilnujących linii kolejowych.

Rozruchy w kopalni.

Tokio. (TBK.) W kopalni miedzi Asziewo wybuchły rozruchy, które przybrały wielkie rozmiary. Jak słychać, mieli je wywołać socjaliści. Redaktora pisma socjalno-demokratycznego uwięziono. Robotnicy spalili magazyny i w nocy pijani je podpaliłi. Zginęło przytem 15 osób. Przy pomocy wojska przywrócono spokój. Dokonano licznych aresztowań.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węg. obradował wczoraj nad projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadku i choroby.

Londyn. (TBK.) B. minister lord Goschen zmarł wczoraj na atak nerwowy.

Sprawa napadu na uniwersytet.

Pisma ruskie, które dotychczas mydliły wciąż oczy, przedstawiając „borbę“ młodzieży ruskiej, jako nieskierowaną zupełnie przeciwko prawom Polaków na lwowskim uniwersytecie, a dążącą wyłącznie do stworzenia samostannego, odrębnego uniwersytetu ruskiego, odstaniają obecnie prawdziwe cele „demonstracji“ młodzieży ukraińskiej.

Bardzo jasno, zupełnie bez ogródek wypowiada się w tej sprawie „Dilo“ w artykule wstępnym, w jednym z ostatnich numerów. Dając tło i przyczyny ostatniej „borby“, pomiędzy bajaniami na krzywdy i przesławiania, na jakie narażoną jest młodzież ruska od pierwszej klasy aż do matury, z powodu swej narodowości (także w ruskiem gimnazjum tarnopolskiem? Przyp. Red.) pisze organ narodowiecki tak:

„Po ciężkiej walce o paszport do wyższej szkoły, wstępuje młodzież do instytucji, której przeznaczeniem jest być świątynią nauki i wyłącznie nauki. Tymczasem widzi ta młodzież, że ta świątynia nauki jest tylko polską fortecą na ruskiej ziemi, że w tej wschodnio-galicyskiej instytucji państwowej, która powinna być, jeżeli nie ruską, to bodaj utrakwistyczną, ruski student ma nie większe prawa, jak w czysto polskim uniwersytecie krakowskim. — Nic dziwnego więc, że ruska młodzież, która widzi, jak ruski naród na każdym polu życia społeczno-politycznego walczy o swoje prawa narodowe, zaczęła walkę o te prawa, że tak powiemy, na własnym śmieciu“.

Zdarzenia na uniwersytecie i aresztowania „demonstrantów“, powiada „Dilo“, zajęły szerokie koła ruskiego społeczeństwa, a sprawa zruszczenia uniwersytetu lwowskiego, względnie utworzenia ruskiego uniwersytetu, staje się sprawą osobistą wszystkich prawie członków społeczeństwa ruskiego. „Aby wreszcie raz nikt nie musiał obawiać się o swoich synów i braci, a choćby i dalszych „swojaków“, każdy Rusin musi się starać o to, aby ten nienormalny stan skończył się jaknajrychlej, t. zn. aby ruska młodzież zdobyła istniejący uniwersytet, albo, jeżeli to niemożliwe, wywalczyła stworzenie odrębnego uniwersytetu ruskiego“.

Całe ruskie społeczeństwo — zapewnia organ narodowiecki — będzie teraz pomagać studentom w ich akcji, nie patrząc na formę walki.

Może to niedwuznaczne, cyniczne stanowisko organu narodowieckiego wobec kwestji uniwersyteckiej zdola wyjaśnić znaczenie walki, którą my na naszym uniwersytecie prowadzić musimy, wreszcie i tym z naszego społeczeństwa, którzy dla milego spokoju i „braterskiej“ miłości godzą się na to „drobne“ i „bez znaczenia“ ustępstwo, jakim jest przemowa rektorska i rota przyrzeczenia, wygłoszone w języku ruskim na polskim dotąd uniwersytecie.

Takie stanowisko sfer ruskich nie przedstawia nam nic innego, jak tylko podjęcie narzuconej nam walki, w której zająć musimy stanowisko obronne wobec niecofającego się przed żadnym środkiem przeciwnika. Zruszczenie uniwersytetu, to najbliższy cel, jak sami zaznaczają, nietylko młodzieży ruskiej, ale i stojących poza nimi i kierujących ich akcją ruskich sfer politycznych. Wszak dopiero na wypadek niemożności zruszczenia polskiego uniwersytetu, chcą dopiero rozpocząć akcję o stworzenie osobnego ruskiego uniwersytetu. Każde ustępstwo z naszej strony musi zaostrzyć apetyt Rusinów na to, co wprawdzie cudze, ale łatwiejsze do osiągnięcia, więc każde ustępstwo, to pomoc udzielona Rusinom z naszej strony, do wydarcia nam dorobków naszej wiekowej pracy.

* * *

Artykuł ten „Dilo“ to złośliwy kawał dla „polskiej“ socjalno-demokratycznej partji, która w organach swych z takim przekonaniem mówi o drobnostkach w formie większej ilości katedr ruskich i posługiwania się językiem ruskim w urzędowaniu władz uniwersyteckich.

Za to też znajdują organy „polskiej“ partji socjalno-demokratycznej wyrazy szczerzego uznania ze strony całej prasy ruskiej. „Ruslan“ w artykule „Widhu ki uniwersyteckoj demonstracji“ podnosi, że wśród całej polskiej prasy lwowskiej nie można znaleźć wcale sprawiedliwego głosu, chyba jedynie socjalistyczny „Głos“. Dla „Naprzodu“ jest organ ks. metropolity jeszcze hojniejszy — przyznaje mu nawet rozum, i omawiając stanowisko „Naprzodu“ w tej sprawie, twierdzi, że „to powinno być jedyne stanowisko każdego rozumnego i sprawiedliwego człowieka“.

* * *

Akademicka młodzież „ukraińska“ odbyła wczoraj wieczorem w sali ruskiego „Sokoła“ w gmachu Tow. „Dnistr“ zapowiadziany Zjazd w sprawie zajęć na uniwersytecie przy niezbyt liczny udział. Zjazd odbył się za zaproszeniami. W obradach wzięła udział także i delegacja teologów.

Przewodniczyli ak. Witwicki i Cegliński, referat wygłosił współpracownik „Dilo“ p. Baran. W obszernej dyskusji brało udział kilkunastu mowców, między innymi syonista p. Reich i delegacji teologów. W rezultacie uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni wyrazili

swą solidarność z demonstracją z dnia 23 stycznia, protest przeciw aresztowaniom, napiętnowali z oburzeniem stanowisko senatu, wyrazili oburzenie namiestnikowi a sympatyę aresztowanym, zaznaczyli dalej, że „uwazają za jedynie możliwą tę drogę, jaką dotychczas Rusini kroczą, a i w przyszłości na gwałty będą odpowiadali stosowną bronią“, a wreszcie wezwali całą ruską młodzież akademicką do agitacji wyborczej. Akcja wyborcza ma być połączona z akcją o uniwersytet ruski.

Poruszono również sprawę organizacji młodzieży ruskiej, sprawę tę jednak odroczone do dzisiaj, na ściśle poufne zebranie, jakie odbędzie się w „Besidzie“.

Po zgromadzeniu około godziny pół do 11 w nocy chcieli wiecownicy urządzić demonstrację przed sądem, dotąd jednak nie dopuścił ich kordon policyjny, następnie pod uniwersytet, lecz i tu nie dopuściła ich policja, ustawiona u wylotu ul. Zimorowicza, a wreszcie koło hotelu Georgea policja dalszemu pochodowi przeszkodziła, rozpędzając uczestników. Po drodze śpiewali demonstranci „Czerwenyj prapor“, „Ne pora“, „Szczene wmerła Ukraina“.

W czasie demonstracji aresztowano 6 studentów, których następnie po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność.

* * *

Sledztwo sądowe, — jak podaliśmy poprzednio — jest na razie w zawieszeniu, wobec tego, że wszystkie akty sprawy znajdują się w apelacji. W dalszym ciągu aresztowano jeszcze słuchaczy praw Franciszka Kowkowskiego i Iwana Dąbrowskiego.

NA MARGINESIE.

Przez dzieci.

Poszedłem z żoną szukać mieszkania, a właściwie „pomieszkania“, bo choć lubię stale mieszkać, przecież w obecnych warunkach nawet „na prowincji“ trzeba tylko „pomieszkać“.

Wybraliśmy dwa ładne pokoiki z „ubikacyami“ ogródkiem różnemi „przynależnościami“.

— Ile miesięcznie?

— Czterdzieści koron!

Hm! trochę drogo, ale pał sześc, choć to wynosi czwartą część mojej pensji — biorę.

— Przepraszam państwa, ale chciałbym się jeszcze zapytać — wtrącił oblesnie p. gospodarz — czy państwo mają dzieci?

— A mamy, mamy dwóch małych urwipolciów!

— Cooo? Dwóch?

— Trudno! — ciężkie czasy, na więcej pozwolić sobie nie można na razie....

— A niech mię Bóg broni! Za żadne skarby państwu nie wynajmę mieszkania!

— Dlaczego?

— Bo są dzieci!

— Więc co mamy z dziećmi robić? Czyż może jak koty potopić? A p. dobrodziej nie był dzieckiem?

— Wszystko jedno, ale mieszkania dla „dzieciatych“ nie wynajmę!

— Moje uszanowanie!

— Padam do nóg!

Zirytowani poszliśmy dalej szukać „pomieszkania“, ale prawie wszędzie to samo nas spotkało.

— Niema co — mówię do żony — tylko trzeba udawać nam bezdzietnych.

Właśnie w tej peregrynacji natrafiiliśmy na ładny domek zaciszny z ogrodem na przedmieściu, należący do starej panny.

Na wstępie pytano znów o dzieci.

— Niestety! pani dobrodziejko — nic a nic nie mamy.

— To dobrze, bo ja krzyku dzieci nie znoszę i nie wynajęłabym lokatorom z dziećmi.

Ugoda wnet pod bardzo korzystnymi warunkami przyszła do skutku. Mieszkanie z ogrodem nająłem na cały rok.

— A czy będzie wolno — zapytałem, żegnając się — tak od czasu do czasu przyjść dzieciom np. krewnych w odwiedzinę do nas?

— Ależ naturalnie!

— Dziękujemy!

Na drugi dzień przeprowadzenie czyli z warszawska „przeprowadzka“.

Po przetransportowaniu mebli pościagałem od znajomych ośmioro małych bębnów i z dwoma moimi „smyczkami“ na czele przyszedłem w triumfie na nowe mieszkanie.

Gospodyni na ten widok z rozpaczy załamała ręce, zbladła i dostała migreny.

— Jezus Maryja! panie! co to ma znaczyć? To pańskie dzieci?

— Ależ nie, pani dobrodziejko! To są tylko moi uczniowie, bo ja w wolnych chwilach jestem także... belfrem...

— Chryste Panie!

Za kilka dni otrzymałem wypowiedzenie mieszkania. Nie pomogło.

Za miesiąc, panna ofiarowała „odstępne“, abym się wyniosł.

Nie przyjąłem.

Za półtora miesiąca gospodyni domu wyprowadziła się sama, a ja dalej mieszkam.

Przemysł.

GEZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 lutego br.:

Czas (Lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 h. (c. z np)		Temperatura	
				Śnieg	Woda	Śnieg	Woda
7 rano	738.8	-10.2	SE:4				
2 popoł.	738.6	-6.4	SE:2	0.0		-5.0	-14.4
9 wiecz.	738.4	-12.6	SE:2				

Uwaga: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, mierne wiatry, zimno; pogoda utrzymuje się równomiernie dalej.

W Galicyi zachodniej: W dolinach w różnych miejscowościach pogodnie, mgliście, na wyżynach pięknie, ostre wiatry, temperatura mało zmienna; pogoda utrzymuje się równomiernie dalej.

→ **Zwołanie Sejmu.** Niektóre pisma doniosły, że w Wydziale krajowym oczekiwany był wczoraj patent cesarski, zwołujący Sejm nasz na 14 bm. Pogłoska ta dotąd nie sprawdziła się.

→ **Na fundusz żelazny** Domu T. Kościuszki, najstarszej bursy polskiej we Lwowie, złożono ponownie Kole literacko-artystycznym do puszek na składki cenowe 35 kor. 8 hal. Kwotę tę złożono na książeczkę Gal. Kasy Oszczędności pt. „Dar członków Kola“, który wynosi już 403 kor. 71 hal.

→ **Wydział Kongregacji Dzieci Maryi** w Sacré-Coeur zawiadamia swoich członków, iż zapowiedziane na dzień 9 bm. nabożeństwo zostaje odwołane.

→ **Z kolei państwowych.** W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesiony został asystent Mikołaj Nytko z Radymna do Lwowa; -komisarz maszyn Tadeusz Witkowski zamianowany został kierownikiem oddziału ruchu w ogrzewalni we Lwowie, a lekarz kolejowy dr. Ludwik Filimowski, urzędnikiem IX rangi. Nakoniec przeniesiono w stały stan spoczynku Ignacego Poduskiego, kancelistę w Przemyślu.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej awansował do VIII rangi dr. Jan Bober, lekarz kolejowy w Chodorowie. Asystent Piotr Bogdanowicz w Stanisławowie otrzymał tytuł konceptysty kolejowego. Nakoniec przeniesieni zostali oficyał Karol Ortner ze Stanisławowa do Kopyczyniec; oficyał Michał Pollak z urzędu ruchu w Stanisławowie do dyrekcyi; rewident Wojciech Lewiński z dyrekcyi do urzędu ruchu w Stanisławowie.

→ **Komitet Bału prasy** urzęduje w piątek i w sobotę od godziny 10 rano do 8 wieczorem w Hotelu Europejskim (plac Maryacki); tam też dostać można biletów wstępu i zaproszeń.

Zwraca się uwagę Sz. Publiczności, że amfiteatr już przed kilku dniami został do ostatniego miejsca wyprzedany, więc wszelkie zgłoszenia o miejsca w amfiteatrze są daremne.

→ **Raut tuchlański** odbędzie się dnia 2 marca br. w salach Kasyna miejskiego.

→ **Rada wyznaniowa** tuż zboru izr. wybrała na posiedzeniu z dnia 4 bm. w miejsce bp. Salomona Bubera, członkiem przełożenstwa dra Jakuba Diamanda, adwokata kraj. we Lwowie.

→ **Z teatru** piszą nam: Lelewicz — Jowiszem! jutro w sobotę ujrzymy Lelewicza, tego tzw. „polskiego Girardiego“ — po raz pierwszy, gdy wlatywać będzie w powietrze, jako Jowisz w „Orfeuszu w Piekło“. — Osoby, które widziały go na próbie, rozpowiadają, że jakby jaki magik w jednej chwili przemienia gromowładnego Jowisza w muchę i ulatuje w powietrze, śpiewając duet z Eurydyką, pnią Miłowską.

August Dianni — dawny ulubieniec naszej publiczności, bawi chwilowo we Lwowie, a dyrekcyi teatru udało się pozyskać tego sympatycznego artystę tylko na trzy występy. — P. Dianni wystąpi poraz pierwszy we wtorek w pięknej operze Pucciniego: „Cyganery“ w swej popisowej partyi Rudolfa. Pani Irena Bohuss, śpiewać będzie swoją niezrównaną Mimi, którą pierwsza kreowała przed czterema laty na tutejszej scenie z wielkim powodzeniem.

Na środową premierę przygotowuje się wystawienie słynnego dzieła hr. Tołstoja: „Car Fiodor Iwanowicz“. W roli carstwa Ireny, wystąpi pni Siemaszkowa. Carem będzie p. Wostrowski.

„Car Fiodor“ jest utworem nadzwyczaj zajmującym i oryginalnym, a jak wiadomo, granym jest przez trupę rosyjską Stanisławskiego i wzbudził wielką sensację nie tylko w Rosyi, ale i w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, gdzie ubiegłego roku trupa ta dawała przedstawienia.

U nas „Car Fiodor“ wystawionym będzie nader starannie, z nowymi dekoracjami i stylowymi kostyumami podług scenariusza Stanisławskiego — i będzie grany 3 dni z rzędu, tj. w środę, czwartek i w piątek.

→ **Z sali sądowej.** (Wyrok.) Rozprawa przeciwko Iwanowi Włochowi, oskarżonemu o podpalenie, zakończyła się wczoraj popołudniem wyrokiem uwalniającym.

→ **Ruski ruch przedwyborczy.** W złoczowskiem okręgu wyborczym, przeciw moskalofilowi dr. Hlibowickiemu, stawiają ukraińcy kandydaturę ks. Sydira Zielskiego.

W husiatyńskim okręgu zgłosił swą kandydaturę Mychajło Petryckij, redaktor „Hajdamaków“.

W okręgu brodzkim zgłosił swą kandydaturę Aleksander Barwiński; według „Dnia“ postanowiono jednak

na zebraniu księży przejść nad tą kandydaturą do porządku dziennego.

„Hałyczanin“ ogłasza, że ks. Dawydiak kandydować nie ma zamiaru.

Również kandydatura ks. Barysza w Stanisławowskim upadła na zgromadzeniu przedwyborczym.

→ **Ruska krzywda.** Na wołowej skórze nie spisałyby wszystkich krzywd, jakie znoszą Rusini w Galicyi. Niema miary i końca tych krzywd, które ruskie pisma skwapliwie notują. „Ot i znów“ — donosi „Dilo“ z boleścią — zaczyna się w najrozmaitszych formach kwesta na kościółki i kaplice. We Lwowie budują kościół św. Elżbiety i za inicjatywą arcybiskupa ks. Bilczewskiego odbędzie się koncert na ten cel. W skałackim powiecie zbierają teraz kwestę na kościół w Iwaniwcu, którego właścicielem jest pens. hofrat Stan. hr. Piniński, a niedawno zbierano na kościół, już zbudowany, w sąsiedniej Turrywce, które właścicielem jest także wszechpolak. Rosną „polskie twierdze“ na Rusi, jak grzyby po deszczu.

Na polskiej ziemi, za polskie pieniądze, dla polskiego ludu budują Polacy kościoły, budują szkoły — jakież to oburzające bezprawie, cóż za brutalne pogwałcenie praw narodu ruskiego, jaka bezmierna krzywda wyrządzona temu narodowi.

Byłaby rada na tę krzywdę. Zamiast zakładać rozmaite „Sicze“, będące postrachem samej ruskiej ludności, zamiast prowadzić lud do karczem — odpowiedzieć na krzywdy taką samą bronią.

„Dilo“ notuje jeszcze jedną krzywdę, świadczącą, że nawet kolej prześladowuje Rusinów. Oto jakiś „świaszczenyk“, mając jechać do Sanoka, kupował na dworcu kolejowym bilet i powiedział kasyerce po rusku „proszę o bilet 3 klasy: S i a n o k“. Kasyerka podała żądany bilet, a przy kontroli biletu przekonał się ów „świaszczenyk“, że bilet opiewał „Lwów-, S i a n k i“. Podobna krzywda spotkała w miejscowości prowincjonalnej innego „świaszczenyka“, który jednak znalazł się w kropce, bo na zapytanie urzędnika „dokąd? do Sianek?“ obsypał go wyzwiskami.

Rusini powinni koniecznie zbierać szczegółowo wszystkie te „krzywdy“ i wydać je w kilku tomach we wszystkich językach światowych. Pod sąd Europy!

→ **Przebiecie nożem na ulicy.** Dzisiejszej nocy około godziny pół do 1 ulica Rzeźnicka była widownią krwawej awantury. Oto dziewczyna lekkiego prowadzenia Anna Dojka posprzeczała się ze swym „narzeczonym“, który pchnął ją w czasie sprzeczki nożem w pierś tak silnie, że ostrze przebiło płuca. Zranioną opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej, poczem odwieziono ją na własne żądanie do domu. Stan zranionej bardzo poważny.

→ **Karambole.** Wóz kolei elektrycznej nr. 11 najechał wczoraj u wylotu z ul. Sykstuskiej na dorozkę parokonną nr. 29 i urwał całe pudło. Jak naoczni świadkowie zeznali w policyi, obaj woźnice w tem zawiniли.

Podobny wypadek zdarzył się w ul. Łyczakowskiej, gdzie wóz kolei elektrycznej nr. 20 najechał na wóz, powożony przez Michała Sulyka i zламаł mu rozwoz.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 7 lutego. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 37.80 do 42.30.

Tendencja: wzrastająca.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 68.— do 68.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: ospała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.75 do K. 37.95. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38.35 do K. 41.20.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dn. 7 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej:

Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273.25, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 284.75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 250.50. Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 100.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22.75, Zakł. kredytow. dla nandui i przem. po 100 zł. 446.—, Clary zł. —, m. k. 139.50, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 80.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 92.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 55.—, Ofen 40 zł. 165.—, Paiffy 40 zł. m. 45.174.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 47.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 56.—, Saima 195.— zł. m. kon. 83.—, Pożyczka salcburska —.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 168.65, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497.—.

Berlin, d. 7 lutego. Banknoty austriackie 85.05, Spirytus —.—.

Paryż, d. 7 lutego. Trzy procentowa renta 95.67, mąka —.—.

Frankfurt, dnia 7 lutego. Austr. kred. 216.60, Laura —.—, Disconto 186.20. Koleje państwowe —.—, Alpy —.—. Usposobienie: spokojne.

Depesze z targu piętężnego.

Wiedeń, d. 8 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 687.75 Akcje węgier. Zakładu kredy. 835.— Akcje Anglo banku 316.25 Akcje Unionbanku 590.50, Akcje Länderbanku 469.50, Akcje Bankvereinu 571.50, Akcje Boden credit 1058.—, Akcje gal. Banku hipot. 586.— Akcje kolei państwowych 685.25, Akcje kolei południowej 166.— Akcje Tramway A. —.—, B. —.— Akcje kolei Elbethal 452.—, Akcje kolei póln. 5630—5660 Akcje kolei czern. 577.— Akcje Alpy 622.50, Akcje Rima Muranyi 570.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2655.— Akcje Fabryki broni 562.—, Akcje tur. tyton. 430.— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 658.— Oblig. węg. ind. —.—, Renta rajowa 99.15 Austr. Renta koronowa 99.15 Węg. Renta koronowa 95.90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.10, 4 proc. listy Banku hip. 97.50, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.75, 4 proc. listy Banku kraj. 98.— 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.20, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 99.80, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97.95, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 96.10, Losy tureckie 169.—, Marki 117.56, Ruble 253.25, Kreaury —.—, Alpy —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 86.60.

Usposobienie: bez ochoty pod wpływem Berlina i dalszych realizacji w papierach kolejowych z powodu kwestyi inwestycyjnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stagnacja i brak obrotów, panujący na przedwczorajszej giełdzie, dały się uczuć także i na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej tak, że panowała zupełna cisza w obrotach. Z giełd zagranicznych nadchodziły wiadomości pomyślne.

Na giełdzie południowej słaby zastój rynku piętężnego trwał w dalszym ciągu. Z giełdy berlińskiej awizowano tendencję o braku chęci do kupna. Wogóle cały nastrój interesów był daleko spokojniejszy aniżeli w dniach ostatnich, a tylko efekty miały kursy trwałe.

Berlin, d. 8 lutego. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 216.50, Staatsbahnny 146.50 Disconto Comandit 186.25 Berlin. Tow. handl. 173.25 Laura 243.25, Bohumery 244.— Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 215.70, Kolej warsz.-wied. 130.50, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 155.75, Losy tureckie 146.— Renta wloska —.—, Harpener kopalnia węgla 220.30, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.— Lombardy 32.10, Kolej Henry 147.75, Niemiecki bank narodowy 137.25, Kanada Preferred 182.10, Akcje żeglugi hamburskiej 153.25, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 287.50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 69.90, 3/8 proc. renta rosyjska 73.— 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 80.75, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.90 Rheinische Stahlwerke 205.60, Gelsenkirchen 216.—.

Berlin, d. 8 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 216.50, Staatsbahnny 146.50, Lombardy 32.10, Disconto Comandit 186.25, Ruble 215.70.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 8 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.20, Austr. renta złota 100.— Austr. akcje kredytowe 216.70, Staatsbahnny 146.80, Lombardy 32.—, 4-proc. austr. renta koronowa 99.30.

Tendencja: prawie chwiejna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 lutego. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7.39 do 7.40, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 7.75 do 7.76, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6.71 do 6.72, Żyto na paźdz. od 6.68 do 6.70, Owies na kwiecień 1907 r. od 7.37 do 7.38, Owies na paźdz. od 6.58 do 6.59, Kukurudza na sierpień 0.— do 0.—, kukurudza na lipiec od 5.33 do 5.34, kukurudza na maj 1907 od 5.19 do 5.20, Rzepak na maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 12.90 do 13.—.

Pogoda: mróz, pochmurno.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 7 lutego b. r.

Hotel Imperial. Hr. Bolesław Drohojowski z Cieszacina, hr. Edward Starzeński z Podgórze, hr. Stanisław Zyberk Plater z Moszkowa, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Konstanty Kownacki ze Switarzowa, Stanisław Honorat Homolacs z Węgier, Jan Madejski z Parchacza, Waleryan Stawiarski z Jędrzycza, Marian Wojciechowski z Prikut Aniela Raciborska ze Spasowa, Teresa Kłodzianowska z Lackiej Woli, Stanisław Niezabitowski z Uherska, Jędrzej Moysa Rosochacki z Rosochacza, Zygmunt Lityński z Siemikowic, Stanisław Horodyski z Krogulca, Stanisław Wołkowicki z Dydniowa, Katarzyna Siehen z Litwy, Apolinary Strzembosz z Rosyi, Zygmunt Regenstreiff ze Stanisławowa.

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierozynskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160, K. 1.50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czafcu

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.